

Polska zasługuje, aby Polacy mieli poczucie satysfakcji

Przede wszystkim bardzo dziękuję, za słowa, które tu pod moim adresem zostały powiedziane i za trzy bardzo głębokie refleksje, których wysłuchaliśmy w wystąpieniu filozofa, w wystąpieniu prawnika jako świadka tego, co się działo, i w wystąpieniu socjologa, który nam ten „cud” wytłumaczył.

Ja też myślę, że to jest cud. Ja też boleję nad tym wszystkim. Boleję, że nie bardzo potrafiliśmy ten cud doceniać i nie bardzo potrafimy go obchodzić. Ale chciałbym prosić też o trochę tolerancji dla naszego społeczeństwa, które musiało przejść w ciągu tych dwudziestu lat przez rzeczywistość ogromne przeobrażenia i ogromne trudności. Więc może nie jest aż tak źle, jak nam się wydaje, z tym społeczeństwem.

Wybrałem znany na pewno Państwu cytat ze swego czasu napisanej diagnozy Józefa Tischnera, dotyczącej Polski w sferze właśnie tego, co to społeczeństwo przechodziło, ogromnych przeobrażeń w sferze bytu. Otóż Tischner napisał tak:

Sytuacja Polski tym się charakteryzuje, że musi ona przeżywać wiele przedziwnych, przeciwnych sobie idei naraz. Idee, które gdzie indziej występowały jedne po drugich, u nas ulegają spiętrzeniu. Zanim jeszcze idea nowoczesności zdążyła przynieść tutaj swe owoce, już podcina ją idea przeciwna, która głosi koniec nowoczesności. Zanim idea postępu zdążyła przeobrazić naszą codzienność, choćby nasze rolnictwo, już godzi w nią odkrycie, że postęp jest pusty. Zanim demokracja liberalna zdążyła powołać do życia państwo prawa, już głosi się, że demokracja nie daje szczęścia. Jeszcze nie zablizniły się rany po komunie, a już słyszymy, że w komunizmie nie było przynajmniej bezrobocia. Podobnie z katolicyzmem: zanim zakwitła wiara uformowana przez *Vaticanium secundum*, już chce się ją zastąpić dawną wiarą sarmatów. Polska dusza – w końcu tę diagnozę dał Tischner – przypomina krajobraz, w którym zima i wiosna chcą wystąpić jednocześnie.

Coś właśnie z tego musiało nasze społeczeństwo nie tylko w sferze idei, ale – powiedziałbym – w sferze bytu przeżywać. Dlatego przemiany były tak trudne.

Ale przecież prawdą jest, że dzięki temu, że społeczeństwo poczuło swą siłę podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II, poczuło wtedy, że nie jest tylko masą, ale jest wspólnotą; dzięki temu, umiało przetrwać okres stanu wojennego i nie złożyć duchowej broni, ani nie przejść do innych form walki; utrzymało politycznie zasadę pokojowej walki, która jedynie – w tamtej sytuacji historyczno-ustrojowej podziału świata – mogła dać Polsce i Europie szansę. Dzięki temu, że przeprowadziliśmy te przemiany w sposób pokojowy, zaferowaliśmy wszystkim perspektywę demokratyczną; oceniając moralnie to wszystko, co w tamtym systemie było złe, ale oferując wszystkim perspektywę demokratyczną. Dzięki temu Polska jakby podjęła swoje – nazwijmy to – przeznaczenie utworzenia drogi innym narodom i państwom Europy Środkowej.

Nie jest to wymierne, bardzo trudno jest wymierzyć, w jakim stopniu rzeczywiście to nam się powiodło i powiodło się także innym. Ale jestem głęboko przekonany, że gdyby nam się nie powiodło, nie powiodłoby się i innym. Siły obrony tamtego systemu w tamtym czasie były jeszcze na tyle mocne, że mogły drogę tym przeobrażeniom zagrozić. Z tego powinniśmy sobie zdawać sprawę. Powinniśmy też umieć to jakoś przekazać młodemu pokoleniu, które w naturalny sposób nie może mieć w ogóle wyobrażenia tego, jak wielka to była zmiana, ponieważ dla niego liczy się już ta normalność, w której to młode pokolenie wyrosło. Trudno jest mieć o to pretensje. Ciągle bardzo chciałbym, aby wreszcie powstały jakieś wielkie dzieła literackie, artystyczne, które ukazałyby rangę przełomu i trudność tego przełomu wieloraką.



Tadeusz Mazowiecki

Otóż – przy tym wszystkim – pamiętając także o różnych złych zdarzeniach, chciałbym żebyśmy rzeczywiście te dni – a wybrano rocznicę 4 czerwca jako centralną – bo były przecież trzy podstawowe zdarzenia w roku 1989: „Okragły stół”, wybory 4 czerwca, a potem 12 września, powołanie mojego rządu, któremu przyszło podejmować zasadnicze reformy – abyśmy wykorzystali te dni do tego, co jest Polakom potrzebne: do lepszego samopoczucia i tym samym wzmocnienia dobrych cech, a eliminowania cech złych – zwłaszcza z życia politycznego, życia publicznego – elementów niechęci, pogardy, nienawiści. Bo, mimo wszystkie trudności przez jakie przeszliśmy – a może dzięki temu, że przechodziliśmy przez takie trudności – Polska zasługuje na coś więcej niż wzajemne podjazdy. Zasługuje na to, aby Polacy mieli poczucie satysfakcji.

Serdecznie dziękuję Panie Prezesie, że w tym gronie, w tej przywróconej po 1989 r. do oficjalnego istnienia, do oficjalnego życia, Polskiej Akademii Umiejętności mogliśmy tę głęboką refleksję dzisiaj przeżyć. Dziękuję serdecznie.

TADEUSZ MAZOWIECKI